

# WYROK

**W I M I E N I U**

**RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 14 września 2017 roku

Sąd Okręgowy w Poznaniu w IV Wydziale Karnym - Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący: SSO Małgorzata Ziółcka

Sędziowie: SSO Hanna Bartkowiak

SSO Piotr Gerke

Protokolant: p.o. stażysty Angelika Roźnowska

przy udziale A. K. Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Poznaniu

po rozpoznaniu w dniu 14 września 2017 roku

sprawy **B. B. (1) (B.) i M. K.**

oskarżonych z art. 160 § 3 k.k. w związku z art. 160 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez Prokuratora Rejonowego w Gnieźnie

od wyroku Sądu Rejonowego w Gnieźnie z dnia 2 lutego 2017 roku, sygnatura akt II K 860/16

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Gnieźnie.

/ Hanna Bartkowiak/ /Małgorzata Ziółcka/ /Piotr Gerke/

## UZASADNIENIE

B. B. (1) została oskarżona o to, że w dniu 17 września 2015 roku, w T., jako nauczyciel Szkoły Podstawowej nr (...) pełniący rolę opiekuna świetlicy szkolnej i mając z tytułu pełnionej funkcji obowiązek opieki nad dziećmi przebywającymi w świetlicy, nieumyślnie naraziła 6-letnią M. T. na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, w ten sposób, że nie sprawowała prawidłowej pieczy nad M. T. w wyniku czego pokrzywdzona opuściła świetlicę i bez opieki udała się na drogę krajową o dużym natężeniu ruchu w kierunku swojego miejsca zamieszkania, to jest o czyn z art. 160 § 3 k.k. w związku z art. 160 § 2 k.k.

M. K. również została oskarżona o to, że w dniu 17 września 2015 roku, w T., jako nauczyciel Szkoły Podstawowej nr (...) pełniący rolę opiekuna świetlicy szkolnej i mając z tytułu pełnionej funkcji obowiązek opieki nad dziećmi przebywającymi w świetlicy, nieumyślnie naraziła 6-letnią M. T. na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, w ten sposób, że nie sprawowała prawidłowej pieczy nad M. T. w wyniku czego pokrzywdzona opuściła świetlicę i bez opieki udała się na drogę krajową o dużym natężeniu ruchu w kierunku swojego miejsca zamieszkania, to jest o czyn z art. 160 § 3 k.k. w związku z art. 160 § 2 k.k.

(akt oskarżenia – karty 270-271 akt)

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Gnieźnie z dnia 2 lutego 2017 roku obie oskarżone zostały uniewinnione od popełnienia zarzucanych im czynów, w konsekwencji czego, na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k., Sąd Rejonowy kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa.

(wyrok Sądu Rejonowego – karty 316-317 akt, pisemne uzasadnienie wyroku Sądu Rejonowego – karty 322-338 akt).

Wyrok powyższy w całości i na niekorzyść obu oskarżonych zaskarżył oskarżyciel publiczny – Prokurator Rejonowy w Gnieźnie, zarzucając Sądowi I instancji obrazę przepisów prawa procesowego, która miała wpływ na treść orzeczenia, a w szczególności art. 2 § 2 k.p.k., 7 k.p.k. i 410 k.p.k., polegającą na ocenie zgromadzonego materiału dowodowego w sposób dowolny i wybiórczy oraz sprzeczny z zasadami doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania, a zwłaszcza notatki z analizy monitoringu sporządzonej przez K. K. (1) w dniu 21 września 2015 roku oraz zeznań E. K., pokrzywdzonej M. T. i wyjaśnień M. K., co doprowadziło do przyjęcia przez Sąd Rejonowy, że oskarżonej B. B. (1) nie było w świetlicy pomiędzy godz. 13.20 a 13.36, gdyż odprowadzała dzieci na przystanek autobusowy i że wróciła do świetlicy 6 minut po rozpoczęciu kolejnej godziny lekcyjnej, a co za tym idzie w momencie opuszczenia świetlicy przez pokrzywdzoną nie była odpowiedzialna za nadzór nad nią, co skutkowało uniewinnieniem oskarżonej, podczas gdy prawidłowa ocena wskazanych wyżej dowodów, w połączeniu z zakresem obowiązków, jakie spoczywały na oskarżonej pozwala na przypisanie B. B. (1) odpowiedzialności karnej za czyn z art. 160 § 3 k.k. w związku z art. 160 § 2 k.k. Nadto Prokurator podniósł zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, a mający wpływ na jego treść, polegającego na przyjęciu przez Sąd I instancji, iż poruszanie się poboczem drogi o dużym natężeniu ruchu przez 6-letnią pokrzywdzoną bez opieki nie wyczerpało znamienia bezpośrednio niebezpieczeństwa, a nadto, że oskarżona M. K. nie przewidywała ani nie mogła przewidzieć, że po opuszczeniu świetlicy M. T. znajdzie się na drodze krajowej, co skutkowało uniewinnieniem tej oskarżonej, podczas gdy prawidłowa analiza zgromadzonego materiału dowodowego, a także jego obiektywna ocena dokonana z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego w korelacji z dyspozycją art. 43 ust. 1 ustawy Prawo ruchu drogowego prowadzi do wniosku, że zachowanie M. K. wyczerpało wszystkie znamiona przestępstwa z art. 160 § 3 w związku z art. 160 § 2 k.k.

W konsekwencji powyższego apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd I instancji.

(apelacja oskarżyciela publicznego – karty 342-346 akt).

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Wniesiona w niniejszej sprawie apelacja okazała się zasadna i w związku z tym zasługiwała na uwzględnienie.

Zanim Sąd Okręgowy odniesie się do zaskarżonego wyroku i wywiedzionej apelacji, uważa za stosowne na wstępie przypomnieć, że wniesienie środka odwoławczego, niezależnie od jego granic i zakresu, każdorazowo obliguje sąd odwoławczy do zbadania ewentualności wystąpienia uchybień, o jakich mowa w art. 439 k.p.k. i 440 k.p.k. W niniejszej sprawie Sąd Okręgowy nie stwierdził wskazanych tam uchybień, a zarzutów co do ich występowania nie formułował również oskarżyciel.

Na wstępie zauważyć należy, że sporządzone w niniejszej sprawie pisemne uzasadnienie wyroku Sądu Rejonowego w Gnieźnie z dnia 2 lutego 2017 roku spełnia wymogi art. 424 § 1 i 2 k.p.k., co pozwala na przeprowadzenie kontroli instancyjnej zaskarżonego orzeczenia.

Jednak w efekcie przeprowadzonej kontroli instancyjnej wyroku Sądu Rejonowego w Gnieźnie z dnia 2 lutego 2017 roku, Sąd Okręgowy, po zapoznaniu się z pisemnym uzasadnieniem zaskarżonego wyroku Sądu I instancji, wywiedzioną apelacją, materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie i odpowiedziami obrońców oskarżonej M. K. i oskarżonej B. B. (1) na apelację oskarżyciela publicznego, doszedł do wniosku, iż Sąd I instancji dopuścił się zarówno obrazy przepisów postępowania w zakresie oceny dowodów, jak i, w konsekwencji, błędów w ustaleniach faktycznych.

Jak to słusznie wskazał Prokurator Rejonowy w Gnieźnie w swojej apelacji, której zarzuty Sąd Okręgowy w pełni podzielił, Sąd Rejonowy rażąco nieprawidłowo ocenił zgromadzone w sprawie dowody, w szczególności poprzez danie prymatu notatce z odtworzenia zapisu monitoringu i poczynienie na jej podstawie ustaleń i to pomimo dysponowania

dowodami z zeznań świadków, które nie pokrywały się w swej treści z ww. notatką. Nadto Sąd Rejonowy niezasadnie uznał, iż w sprawie nie doszło do bezpośredniego niebezpieczeństwa utraty życia lub zdrowia przez małoletnią pokrzywdzoną, a także nie poświęcił należytej uwagi faktowi, iż oskarżona M. K. przedstawiała w toku postępowania co najmniej kilka wersji wydarzeń, zaś co do oskarżonej B. B. (1) nie dopatrywał się po jej stronie istnienia obowiązku opieki nad małoletnią pokrzywdzoną, pomimo pełnienia przez nią funkcji wychowawcy świetlicy.

Uchybienia te istotnie wpłynęły na treść zaskarżonego orzeczenia, przez co uniewinnienie obu oskarżonych uznać należało za co najmniej przedwczesne.

W tym miejscu Sąd Okręgowy wskazuje, iż przed szczegółowym omówieniem powodów, które zadecydowały o konieczności uchylenia zaskarżonego orzeczenia i przekazania niniejszej sprawy Sądowi Rejonowemu w Gnieźnie do ponownego rozpoznania, niezbędne jest przypomnienie tego, co legło u podstaw decyzji Sądu I instancji odnośnie uniewinnienia obydwu oskarżonych od przedstawionych im w akcie oskarżenia zarzutów popełnienia przestępstw z art. 160 § 3 k.k. w związku z art. 160 § 2 k.k.

Otóż, Sąd I instancji co do oskarżonej M. K. przyjął, iż niebezpieczeństwo, na jakie narażła małoletnią pokrzywdzoną M. T. nie nabrało jeszcze cech bezpośredniości, a od samej oskarżonej nie można było wymagać, aby przewidziała skutki opuszczenia przez małoletnią pokrzywdzoną świetlicy szkolnej, gdyż, jak wskazał Sąd Rejonowy „Trudno uznać za normalną konsekwencję opuszczenia przez małoletnią świetlicy szkolnej bez opieki jej późniejszego znalezienia się na drodze krajowej”.

Zaś co do oskarżonej B. B. (1), to Sąd I instancji stwierdził, iż nie mógł czynić przedmiotem jej obowiązku sprawowania opieki nad małoletnią pokrzywdzoną, ponieważ w czasie, kiedy miało dojść do opuszczenia przez małoletnią szkolnej świetlicy, oskarżona miała przebywać przed szkołą celem odprowadzenia innych dzieci na autobus.

W ocenie Sądu Okręgowego przypomniane powyżej w skrócie wywody Sądu Rejonowego nie przekonują o trafności zaskarżonego wyroku.

Przechodząc do omówienia wywiedzionej w niniejszej sprawie apelacji i postawionych w niej zarzutów, Sąd Okręgowy wskazuje, że okazały się one zasadne, w związku z czym apelacja ta została uwzględniona, a zaskarżony wyrok uchylono i sprawę przekazano Sądowi Rejonowemu w Gnieźnie do ponownego rozpoznania.

W pierwszej kolejności Sąd Okręgowy pragnie wskazać, iż w jego ocenie w niniejszej sprawie, wbrew temu, co uznał Sąd I instancji, doszło do bezpośredniego narażenia małoletniej pokrzywdzonej M. T. na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Nie zasługiwały na uwzględnienie twierdzenia podnoszone przez obrońców obu oskarżonych w złożonych przez nich odpowiedziach na apelację, w myśl których narażenie to nie przybrało jeszcze cechy bezpośredniości, a było jedynie formalne, nieskonkretyzowane. Nie powinno bowiem ulegać najmniejszej wątpliwości, że inne sytuacje stanowią bezpośrednio niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu dla człowieka dorosłego, a inne dla sześciolatniego dziecka, jakim w czasie zdarzenia była pokrzywdzona M. T.. Tym samym nie sposób było uznać za zasadne twierdzeń obrońców oskarżonych, iż samodzielne poruszanie się po ruchliwej drodze przez 6-letnie dziecko nie stanowi dla niego bezpośredniego narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Tak małe dziecko bowiem, nawet znając zasady ruchu drogowego, na co tak duży nacisk kładł przy wyrokowaniu Sąd I instancji, nie jest podmiotem na tyle racjonalnym i przewidującym, aby można było mieć pewność, że poruszając się bez opieki nie spowoduje ono zagrożenia czy to dla siebie, czy też dla innych uczestników ruchu, a tym samym, aby uznać, że ewentualne zagrożenie pozostanie w fazie jedynie pośredniości.

Sąd Okręgowy z urzędu posiada wiedzę, iż droga, którą poruszała się pokrzywdzona M. T. jest niezwykle ruchliwa, niebezpieczna i dochodzi na niej do licznych poważnych wypadków. Dzieci zaś, nawet znające reguły poruszania się po drodze, nie zawsze działają racjonalnie i w każdym momencie, nie zważając na poruszające się drogą pojazdy, mogą one wejść na jezdnię, chociażby dlatego, że po drugiej jej stronie ujrzały coś, co je zainteresowało. Nie bez powodu M. T. codziennie była odwożona i odbierana ze szkoły przez któreś ze swoich rodziców. Gdyby bowiem była ona dzieckiem

na tyle już dojrzałym i odpowiedzialnym, że mogłaby wracać do domu sama, to nie byłoby potrzeby, aby korzystała ze szkolnej świetlicy.

Tak więc nie sposób uznać zagrożenia dla małoletniej pokrzywdzonej, poruszającej się ruchliwą drogą (...), za jedynie pośrednie, a decyzję Sądu Rejonowego w tym zakresie uznać należało za dowolną. Sąd I instancji potraktował bowiem pokrzywdzoną jak przeciętnego **dorosłego** człowieka, pomijając całkowicie fakt jej młodego wieku i związanych z tym ograniczeń, także na gruncie możliwości przypisania oskarżonym odpowiedzialności z art. 160 k.k.

Wreszcie zaś nie można też zapomnieć, że w niewielkiej odległości od trasy, którą małoletnia pokonywała w dniu zdarzenia znajduje się m.in. Jezioro P., uznane za najgłębsze jezioro w W.. Tak więc na trasie jaką poruszała się M. T. istniały również inne niebezpieczeństwa.

W tym miejscu Sąd Okręgowy czuje się zobligowany wskazać na jednoznaczną wadliwość sposobu rozumowania obrońcy oskarżonej M. K. (podzielonego zresztą, jak się zdaje, przez Sąd Rejonowy), w myśl którego skoro nie doszło do żadnego zdarzenia z udziałem pokrzywdzonej, to znaczy, że niebezpieczeństwo nie było bezpośrednie. Już bowiem we wniosku o umorzenie postępowania karnego wobec oskarżonej M. K. jej obrońca wskazywał, że skoro nie doszło do wypadku samochodowego, czy też pokrzywdzona nie weszła na słup wysokiego napięcia, to zagrożenie wynikające z opuszczenia przez nią świetlicy nie nabrało cechy bezpośredniości. Obrońca, jak się zdaje, zapomniał jednak, iż nie można relatywizować powstałego zagrożenia do osoby pokrzywdzonego i tego, w jaki sposób się on zachowa. Przepięstwo z art. 160 k.k. nie jest bowiem w żadnym stopniu podobne np. do przestępstwa z art. 190 k.k., dla którego bytu konieczne jest m.in., żeby pokrzywdzony powziął obawę, że skierowana doń groźba zostanie spełniona, co przemawia za tym, że o odpowiedzialności częściowo przesądza także reakcja pokrzywdzonego. Na gruncie art. 160 k.k. sytuacja taka nie występuje, a zatem nie było zasadne twierdzenie obrońcy oskarżonej M. K. odnośnie tego, że zagrożenie wobec M. T. nie było bezpośrednie tylko dlatego, że, mówiąc kolokwialnie, „nic się nie stało”.

Zgodnie z treścią art. 160 § 2 w związku z § 3 k.k., kto nieumyślnie naraża człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, mimo że ciąży na nim obowiązek opieki nad osobą narażoną na niebezpieczeństwo, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Przepięstwo to jest przestępstwem indywidualnym, albowiem popełnić je może wyłącznie osoba, na której ciąży obowiązek opieki nad podmiotem narażonym na niebezpieczeństwo.

W ocenie Sądu Okręgowego nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż zarówno na oskarżonej M. K., jak i na oskarżonej B. B. (1), z tytułu pełnionej funkcji wychowawcy świetlicy, obowiązek taki w odniesieniu do pokrzywdzonej M. T. ciążył, a zatem obie oskarżone mogły być podmiotem zarzucanego im przestępstwa. Sam bowiem fakt opuszczenia przez B. B. (1) świetlicy celem odprowadzenia dzieci na przystanek autobusowy nie sprawia, że przestała ona być odpowiedzialna za dzieci już po swoim powrocie do świetlicy. Nadto, co istotne, okoliczność, iż oskarżona B. B. (1) w czasie opuszczenia przez małoletnią pokrzywdzoną M. T. świetlicy pozostawała poza budynkiem szkoły Sąd Rejonowy ustalił na podstawie treści notatki sporządzonej z odtworzenia zapisu monitoringu (wszystkie bowiem ustalenia co do godzin przebywania przez oskarżoną B. na terenie świetlicy Sąd Rejonowy czyni w odniesieniu do tejże notatki). W ocenie jednak Sądu Okręgowego, wbrew temu, co stwierdził, Sąd I instancji, oskarżona B. B. (1) powinna była, po powrocie ze świetlicy, sprawdzić zgodność stanu dzieci w świetlicy z listą obecności, albowiem ponosiła ona za nie taką samą odpowiedzialność, jak M. K., która w świetlicy pozostała. Nadmienić przy tym należy, że w świetlicy oprócz M. T. miał przebywać jeszcze tylko jeden chłopiec imieniem A., a zatem nie było tak, że B. B. (1), z uwagi na liczbę dzieci przebywających w świetlicy, mogła jednego z nich (pokrzywdzonej) nie zauważyć. Z tego samego powodu nie zasługiwały na uwzględnienie wyjaśnienia oskarżonej M. K., która usprawiedliwiała swoje niedopatrzenie „dużą rotacją dzieci”.

Sąd Okręgowy ma na względzie, iż nie można czynić przedmiotem obowiązku rzeczy niemożliwych do wykonania (*impossibilia nulla obligatio est*), jednakże w niniejszej sprawie od oskarżonej B. B. (1) należało oczekiwać, że po swoim powrocie z przystanku autobusowego, na który odprowadziła grupę dzieci, skontroluje stan dzieci w świetlicy przez przyzmat listy obecności i zauważy, że jednego dziecka – M. T. – w świetlicy nie ma. Nadto, co Sąd Okręgowy

zasygnalizował już powyżej, a o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części uzasadnienia, w nieprawidłowy sposób Sąd Rejonowy poczynił ustalenia co do dokładnych godzin przebywania oskarżonej B. B. (1) poza terenem świetlicy szkolnej, co również w istotny sposób wpływa na ocenę zakresu jej odpowiedzialności. Jeśli zaś chodzi o szczegółowe zbadanie, czy oskarżone wypełniły także pozostałe znamiona zarzucanego im czynu, to będzie to przedmiotem badania Sądu I instancji podczas ponownego rozpoznawania niniejszej sprawy.

Niemniej jednak Sąd Okręgowy czuje się w obowiązku wskazać, iż „Niebezpieczeństwo dla życia albo zdrowia drugiego człowieka będące skutkiem zachowania sprawcy, to pewien obiektywnie istniejący układ rzeczy i zjawisk o charakterze dynamicznym, który łączy się z dużym prawdopodobieństwem wystąpienia określonych, ujemnych następstw dla chronionych dóbr” (por. V. Konarska-Wrzošek, Komentarz do art.160 Kodeksu karnego, w: V. Konarska-Wrzošek (red.) Kodeks karny. Komentarz, WK 2016, LEX/el.), zaś bezpośrednio narażenia na niebezpieczeństwo skutków wymienionych w art. 160 k.k. rozumieć należy bądź jako nieuchronne następstwo dalszego niebezpiecznego dla życia lub zdrowia rozwoju sytuacji, **bądź jako wysokie prawdopodobieństwo jego wystąpienia** (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 2016 roku, sygnatura V KK 342/15). Jak zaś wykazano wyżej, w przypadku 6-letniego dziecka poruszającego się pieszo ruchliwą drogą bez opieki osoby dorosłej występuje wysokie prawdopodobieństwo nastąpienia negatywnego skutku z art. 160 k.k., a to z uwagi na wskazywany już wyżej fakt, iż od dziecka nie można wymagać tyle samo, co od osoby dorosłej i zawsze należy wobec niego stosować „zasadę ograniczonego zaufania” w tym sensie, że z uwagi na brak rozeznania u 6-letniego dziecka co do ewentualnych konsekwencji danego zachowania zawsze należy brać pod uwagę, że może ono swoim zachowaniem przyczynić się do powstania zdarzenia niebezpiecznego czy to dla niego samego, czy dla kogoś innego. Jak wskazuje się w literaturze, „Wynikająca z wieku nieporadność i brak doświadczenia życiowego dzieci powoduje, że odpowiedzialność z art. 160 k.k. może obejmować zachowania, które w odniesieniu do człowieka dorosłego nie powodują bezpośredniego zagrożenia” (por. K. Janczukowicz, Sposoby narażenia na niebezpieczeństwo w rozumieniu art. 160 k.k. i związana z nimi kumulatywna kwalifikacja prawna czynu). Co więcej, autor ten zauważa również, iż „Jeżeli dziecko znajduje się pod opieką sprawcy, to odpowiada on jako tzw. **gwarant** także za zaniechanie (art. 2 k.k.), przy czym ustawa przewiduje typ kwalifikowany w art. 160 § 2 k.k. Opiekun dziecka może więc odpowiadać np. w przypadku pozostawienia małego dziecka przy otwartym oknie na wysokości, niezabezpieczenia przed nim głębokiej studni czy też pozostawienia go w jej pobliżu bez opieki (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 7 września 2005 roku, II AKa 162/05, LEX nr 164408)”. Nie ulega wątpliwości, iż dzieci pozostające w świetlicy szkolnej znajdują się pod opieką wychowawców świetlicy, tak więc pełnią oni funkcję gwaranta tego, że dzieci te nie znajdą się w stanie jakiegokolwiek niebezpieczeństwa, a zwłaszcza niebezpieczeństwa opisanego w art. 160 k.k. W ramach tejże funkcji odpowiadają oni zatem także za każde swoje zaniechanie w tym zakresie. Przez ten pryzmat należałoby zatem ocenić kwestię odpowiedzialności M. K., która w jednych ze swoich wyjaśnień wskazywała, że widziała wychodzącą ze świetlicy M. T., a jej niedopatrzaniem było, że nie upewniła się, czy na zewnątrz na pokrzywdzoną czeka rodzic. Jednak do kwestii oceny dowodów, w tym w szczególności dowodu z wyjaśnień oskarżonej M. K., Sąd Okręgowy odniesie się w dalszej części niniejszego uzasadnienia.

Jeśli zaś chodzi o brak możliwości przypisania oskarżonej M. K. wypełnienia znamion strony podmiotowej zarzucanego jej czynu, to jednoznacznie wskazać należy na błąd w rozumowaniu Sądu I instancji, który uznał, iż, jak wskazywano już powyżej, „Trudno uznać za normalną konsekwencję opuszczenia przez małoletnią świetlicy szkolnej bez opieki jej późniejszego znalezienia się na drodze krajowej”. Odnosząc się do wskazanych już powyżej rozważań, w ocenie Sądu Okręgowego nie pozostawia wątpliwości okoliczność, iż w stosunku do 6-letniego dziecka **należy** uznać za normalną konsekwencję opuszczenia świetlicy szkolnej bez opieki późniejsze znalezienie się przez to dziecko na drodze krajowej. Jak bowiem wyżej wskazano, dzieci w tym wieku nie mają na tyle dużego rozeznania i możliwości przewidywania skutków swoich zachowań, by móc od nich oczekiwać, że skoro wyszły bez opieki (czego nie powinny były robić), to nie wyjdą samodzielnie na ruchliwą ulicę. Gdyby bowiem dać wiarę małoletniej pokrzywdzonej, iż została w świetlicy szkolnej sama, o czym Sąd Okręgowy wypowie się jeszcze poniżej, to jej tok rozumowania przebiegał najprawdopodobniej w taki sposób, aby jak najszybciej znaleźć się w bezpiecznym dla siebie miejscu, czyli we własnym domu. A skoro nie było nikogo, kto by ją odebrał ze szkoły, postanowiła samodzielnie się do domu udać, nie bacząc na ewentualne zagrożenia, z których być może nawet w ogóle nie zdawała sobie sprawy z uwagi właśnie na swój młody

wiek. Nie jest zatem niczym zaskakującym, że sześciolatek nie dość, że samo opuściło świetlicę szkolną (bez opieki), to jeszcze postanowiło samodzielnie ruszyć w drogę do domu, zaś jedyną drogą do domu, jaką M. T. знаła, to ruchliwa droga krajowa (...).

Powyższe winno jednoznacznie unaocznic Sądowi Rejonowemu wadliwość jego rozumowania, albowiem, jak już wskazywano powyżej, zastosował on wobec 6-letniego dziecka tę samą „miarę” w zakresie ostrożności, staranności i możliwych oczekiwań, co do osoby dorosłej, a to ocenić należy jako niedopuszczalne. W konsekwencji sprzeciw Sądu Okręgowego wzbudziło twierdzenie Sądu I instancji, jakoby oskarżonej M. K. nie można było przypisać nieumyślności, gdyż wbrew ocenie Sądu Rejonowego, oskarżona ta nie tylko mogła, ale wręcz powinna była przewidzieć, że samowolne opuszczenie przez M. T. świetlicy bez opieki może skutkować znalezieniem się przez nią w miejscu bądź sytuacji niebezpiecznej dla jej życia albo zdrowia, w tym m. in. na ruchliwej drodze.

Podsumowując dotychczasową część rozważań, Sąd Okręgowy wskazuje, iż w jego ocenie z materiału dowodowego wynika, iż w niniejszej sprawie zaistniało w stosunku do pokrzywdzonej M. T. bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, zaś zadaniem Sądu I instancji będzie ustalenie, czy są podstawy do przypisania odpowiedzialności z tego tytułu oskarżonym.

W ocenie Sądu Okręgowego, Prokurator Rejonowy w Gnieźnie w pełni słusznie podniósł również zarzut obrazy przez Sąd I instancji przepisów postępowania w zakresie oceny dowodów, albowiem jawi się ona być może nie jako dowolna, ale z pewnością przekraczająca dopuszczone odpowiednimi przepisami Kodeksu postępowania karnego granice swobodnej ich oceny, na co wskazują chociażby twierdzenia Sądu Okręgowego w zakresie bezpośrednio narażenia M. T. na niebezpieczeństwo wyeksplikowane powyżej.

W konsekwencji przekroczenia zasady swobodnej oceny dowodów udziałem Sądu I instancji stały się liczne błędy w ustaleniach faktycznych. Przypomnieć należy, iż błąd w ustaleniach faktycznych (error facti) przyjętych za podstawę orzeczenia to błąd, który wynika bądź to z niepełności postępowania dowodowego (tzw. błąd "braku"), bądź też z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów (błąd "dowolności"). Może on więc być wynikiem niezajomości określonych dowodów lub nieprzestrzegania dyrektyw obowiązujących przy ocenie dowodów, wynikających z art. 7 k.p.k. (por. T. Grzegorzczak, Komentarz do art. 438 kodeksu postępowania karnego (Dz.U.97.89.555), [w:] T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Zakamycze, 2003, wyd. III).

Przekładając powyższe na grunt niniejszej sprawy, w ocenie Sądu II instancji zaskarżony wyrok Sądu Rejonowego w Gnieźnie bezsprzecznie obciążony jest błędem dowolności wynikającym z wadliwej, bo dokonanej z przekroczeniem zasad płynących z art. 7 k.p.k., oceny dowodów, jak i błędem braku, wynikającym z niepełności postępowania dowodowego.

W pierwszej kolejności Sąd Okręgowy omówi najpoważniejsze uchybienie Sądu Rejonowego w tym zakresie, a mianowicie kwestię notatki z odtworzenia zapisu monitoringu zamontowanego w szkole (k. 31).

Na wstępie wskazać należy, iż notatkę tę sporządziły trzy osoby żywotnie zainteresowane tym, aby w razie ewentualnego postępowania, czy to dyscyplinarnego czy karnego, jego wynik był dla nich maksymalnie korzystny. O ile istnienie takiego zainteresowania jest bezsporne jeśli chodzi o oskarżone, to wskazać należy, że podpisana pod treścią notatki dyrektor szkoły również ma interes w tym, by sprawa zakończyła się uznaniem, iż de facto do niczego nie doszło, a nauczycielki nie ponoszą odpowiedzialności karnej. W przeciwnym bowiem wypadku także dyrektor szkoły byłaby narażona na ewentualne konsekwencje spowodowane brakiem należytego nadzoru szkoły nad uczniami, w tym wynikającego ze złego zorganizowania pracy świetlicy. Już zatem choćby z tego powodu notatka na karcie 31 powinna zostać zdyskwalifikowana jako dowód, albowiem nie posiada ona waloru wiarygodnego dokumentu i nie ma w materiale dowodowym dowodu wobec niej nadrzędnego, mianowicie nagrania z monitoringu, które mogłoby pozwolić na ocenę prawdziwości (rzetelności) treści tej notatki.

Nie zasługiwały przy tym na uwzględnienie argumenty podnoszone przez obrońców oskarżonych, jakoby nie można było oczekiwać od autorki notatki na karcie 31 zabezpieczenia zapisu z monitoringu, albowiem jak wynika z

treści wyjaśnień oskarżonych oraz zeznań świadków sytuacja objęta niniejszym postępowaniem miała charakter wyjątkowy, a podobne zdarzenia nie mają w szkole miejsca. Bazując bowiem wyłącznie na logicznym rozumowaniu i zwykłej ludzkiej zapobiegliwości nie tylko mogły one, ale powinny były zabezpieczyć ów dowód jako potrzebny na wypadek ewentualnego postępowania, zwłaszcza że, w świetle zgromadzonego materiału dowodowego, miał to być dowód odciążający co najmniej oskarżoną B. B. (1). Tym bardziej dziwne wydaje się zatem, iż zapis ten nie został odpowiednio zabezpieczony, a nie jest tajemnicą, że brak tego dowodu w sposób znaczący negatywnie wpływa na przebieg postępowania dowodowego w niniejszej sprawie, znacznie utrudniając podjęcie słusznego, pozbawionego jakichkolwiek wątpliwości rozstrzygnięcia. Jako słuszny uznać należało przy tym zarzut apelującego odnośnie tego, że to nie Policja za późno zwróciła się o dostarczenie zapisu z monitoringu, ale to szkoła zbyt późno zareagowała na pismo ze strony Policji. Jak wynika bowiem z dokumentu na karcie 19 akt (pismo z dnia 18 września 2015 roku), Policja zwróciła się o zabezpieczenie zapisu z monitoringu już następnego dnia po zdarzeniu objętym niniejszym postępowaniem. To dyrektor szkoły zignorowała ten fragment pisma Policji, odnosząc się w swoim piśmie z dnia 1 października 2015 roku (karty 20 – 21 akt) tylko do pozostałych kwestii podniesionych w piśmie Policji. A zatem to ewidentnie po stronie dyrektor szkoły leży wina za niezabezpieczenie monitoringu, zwłaszcza że już w dniu zdarzenia do szkoły przyjechała w tej sprawie Policja. Zatem każdy przeciętnie rozsądny człowiek byłby w stanie przewidzieć, że może zostać w takiej sprawie wszczęte postępowanie, a w takiej sytuacji dowód z monitoringu może okazać się kluczowy dla rozstrzygnięcia sprawy. Niezabezpieczenie zaś tego dowodu skutkuje wątpliwościami co do działania w tym zakresie w dobrej wierze i rodzi uzasadnione podejrzenie o chęć zatarcia przez oskarżone i dyrektorkę szkoły niekorzystnych dla nich okoliczności, jakie ów dowód mógłby ukazać.

Co zaś najistotniejsze, Sąd Rejonowy oprócz uznania ww. notatki za wiarygodny dowód i poczynienia na jej podstawie ustaleń faktycznych w sprawie, zdyskwalifikował dowód z zeznań świadka E. K., a także małoletniej pokrzywdzonej M. T. właśnie z uwagi na fakt, iż treść ich zeznań nie była zbieżna z treścią notatki z dnia 21 września 2015 roku. Takie postępowanie ze strony Sądu I instancji ocenić należało jako niedopuszczalne. Jak bowiem wynika z treści art. 174 k.p.k., dowodu z wyjaśnień oskarżonego lub z zeznań świadka nie wolno zastępować treścią pism, zapisków lub notatek urzędowych. W tym przypadku zaś Sąd Rejonowy zastąpił treść zeznań świadka E. K. i M. T. treścią notatki z przejrzenia zapisu z monitoringu w ten sposób, że dał wiarę notatce, nie dał jej zaś w tym zakresie zeznaniom świadków. Sąd Rejonowy mógłby tak postąpić, ale tylko i wyłącznie w sytuacji dysponowania dowodem z nagrania z monitoringu, nie zaś wtedy, kiedy niepotwierdzona, nieobiektywna i niewiarygodna notatka sporządzona przed oskarżone i inną osobę zainteresowaną korzystnym dla nich rozstrzygnięciem różni się w swej treści od tego, co zeznali świadkowie. W takiej sytuacji prymat należało dać art. 174 k.p.k., nie zaś art. 5 § 2 k.p.k., albowiem nawet jeśli zeznania świadka są mniej korzystne dla oskarżonego, to są one dowodem, zaś analizowanej notatce nie sposób nawet przyznać takiego waloru, a nawet jeśli by uznać ją za dowód, to z pewnością nie zasługuje ona na przymiot tak daleko idącej wiarygodności, jaką obdarzył ją Sąd I instancji przy rozpoznawaniu niniejszej sprawy, a to z uwagi na omawiane już powyżej okoliczności jej powstania.

Jako niezrozumiałe jawi się także nieprzesłuchanie przez Sąd I instancji czwartej kobiety, która oglądała zapis z monitoringu, a która odmówiła podpisania sporządzonej z tej czynności notatki – mianowicie pani F.. Wydaje się bowiem, że ona jako jedyna nie jest zainteresowana takim, czy innym rozstrzygnięciem niniejszej sprawy, a zatem mogłaby być obiektywnym świadkiem na okoliczność tego, czy treść notatki z dnia 21 września 2015 roku odzwierciedla rzeczywisty przebieg wydarzeń utrwalony na monitoringu. Nie przeprowadzając tego dowodu Sąd I instancji w sposób znaczący ograniczył swoje możliwości pełnego rozpoznania sprawy. Istotne jest przy tym nie tylko to czy świadek ta będzie w stanie stwierdzić, czy treść notatki odpowiada zapisowi monitoringu (oglądała go przeszło 2 lata temu), ale przede wszystkim wyjaśnienie dlaczego odmówiła podpisania notatki z dnia 21 września 2015 roku.

Nadto słusznie Prokurator zarzuca, iż Sąd I instancji właściwie tylko na podstawie analizowanej notatki doszedł do wniosku, iż oskarżonej B. B. (1) nie było w świetlicy przez 16 minut, a wróciła do niej 6 minut po rozpoczęciu kolejnej lekcji, zupełnie nie bacząc na treść wyjaśnień M. K., która wskazywała m.in., że po tym jak oskarżona B. wyszła odprowadzić jedną grupę dzieci, do świetlicy weszły inne dzieci, które miały wrócić autobusem do domu, a które to dzieci oskarżona K. wysłała przed szkołę do oskarżonej B.. Wówczas oskarżona B. miała wrócić do świetlicy,

zostawiając dzieci same przed szkołą (a, jak wielokrotnie podkreślano w toku postępowania w niniejszej sprawie, bezpośrednio przed szkołą nie ma chodnika, dlatego też dzieci są odprowadzane na autobus przez nauczycieli, a zatem pozostawienie ich samych przed szkołą przez B. B. (1) również ocenić należy jako naganne) i mówiąc oskarżonej K., że skoro wypuściła tak dużą grupę dzieci, to niech sama odprowadzi je na autobus. O ile faktem jest, o czym mowa będzie w dalszej części uzasadnienia, że oskarżona M. K. na przestrzeni całego postępowania prezentowała wiele wersji wydarzeń z dnia 17 września 2015 roku, o tyle gdyby uznać ww. twierdzenia za wiarygodne, stanowiłyby one kolejny dowód przeciwko treści notatki z monitoringu, w myśl której to oskarżona B. wyszła odprowadzić dzieci na autobus, a wróciła dopiero wtedy, kiedy autobus już odjechał, co dodatkowo osłabia i tak znikomą moc dowodową tej notatki.

Przechodząc do innych uchybień na gruncie oceny dowodów przez Sąd I instancji, Sąd Okręgowy wskazuje, iż w jego ocenie niezasadnie Sąd Rejonowy odmówił wiarygodności zeznaniom pokrzywdzonej M. T.. Sam bowiem fakt, iż pokrzywdzona była osobą małoletnią, a jej relacja z dnia, w którym doszło do zdarzenia była uboga w szczegóły nie mógł powodować niejako automatycznej dyskwalifikacji jej zeznań, albowiem z opinii biegłego psychologa wynika, iż pokrzywdzona nie zdradza skłonności do konfabulacji i nie usiłowała dopowiadać okoliczności, których nie pamiętała, a o które była w czasie przesłuchania pytana. Jednocześnie nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż jest ona podmiotem niezwykle w niniejszym postępowaniu istotnym, a zatem jej relacja powinna zostać przeanalizowana w sposób dogłębny i szczegółowy. Sąd Rejonowy jednak zupełnie pominął podnoszoną przez pokrzywdzoną okoliczność, którą zresztą powtarzała relacjonując przebieg zdarzenia matce, że wyszła ze świetlicy dlatego, że została w niej sama. W ocenie Sądu Okręgowego zamiast z góry przyjmować, iż zeznania pokrzywdzonej są w całości niewiarygodne z uwagi na małą ilość szczegółów, Sąd I instancji powinien był kwestię tę zgłębić, zwłaszcza że ta okoliczność byłaby kolejnym elementem sprzecznym z treścią notatki, o której Sąd Okręgowy obszernie wypowiedział się powyżej. Gdyby bowiem istotnie pokrzywdzona została w świetlicy sama, to dobitnie świadczyłoby to o zaniechaniu pełnienia obowiązku opieki przez obie oskarżone. Nadto należy wskazać, iż taki stan musiałby trwać dłuższą chwilę, skoro M. T. zdecydowała się wyjść ze świetlicy. To z kolei jeszcze dobitniej pokazywałoby, że oskarżone naruszyły ciężące na nich obowiązki. Sąd Rejonowy jednak okoliczności tej w ogóle nie wziął pod uwagę, czym niewątpliwie „ułatwił” sobie pracę, znacznie jednak ograniczając możliwości ustalenia prawdziwego stanu faktycznego w sprawie (art. 2 § 2 k.p.k.). Z tego punktu widzenia jako istotne jawią się także zeznania świadka E. K., która miała z M. K. rozmawiać w świetlicy przez ok. 5 minut i tylko w zakresie tychże 5 minut potwierdzić nieobecność B. B. (1) w świetlicy. W sytuacji zaś dysponowania przez Sąd I instancji zeznaniami świadka, który zeznaje, że rozmawiał z oskarżoną M. K. przez 5 minut, to temu świadkowi Sąd Rejonowy powinien był dać wiarę, nie zaś, posiłkując się najprawdopodobniej treścią art. 5 k.p.k., za wszelką cenę dążyć do ustalenia stanu faktycznego według wątpliwej, jeśli chodzi o wartość dowodową, notatki na karcie 31.

W końcu też wskazać należy na błędy, jakich dopuścił się Sąd I instancji przy ocenie dowodu z wyjaśnień oskarżonej M. K.. Skoro bowiem Sąd Rejonowy dał jej wiarę co do tego, że widziała moment opuszczenia przez pokrzywdzoną świetlicy, a jednocześnie nie przyjął tego za przyznanie się do winy, to uznać należy, że rozumowanie Sądu I instancji cechuje się niekonsekwencją. Skoro bowiem oskarżona widziała moment opuszczenia przez M. T. świetlicy, to powinna była skontrolować, dokąd dziewczynka się udaje, zwłaszcza, że zabrała ona ze sobą plecak, a nie z góry przyjmować, że poszła do toalety, czy też, że na zewnątrz czeka na nią rodzic. Wskazać w tym miejscu należy na wynikające ze zgromadzonego materiału dowodowego próby tłumaczenia się oskarżonej K. co do tego, co się stało z M. T.. Raz bowiem podawała, że sądziła, że dziewczynka idzie do toalety, raz, że odebrał ją ojciec, a jeszcze kolejny raz, że zabrał ją „jakiś mężczyzna”. Już sam wydzźwięk tego, że 6-letnią dziewczynkę miał zabrać „jakiś mężczyzna” jest na tyle negatywny, że jednoznacznie pokazuje, iż oskarżona doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że zaniedbała swoje obowiązki wychowawcy świetlicy i starała się za wszelką cenę jakoś się usprawiedliwić, zmieniając kilkakrotnie swoją wersję wydarzeń, robiąc to przy tym nieudolnie. Dla oceny wyjaśnień M. K. istotne znaczenie ma też fakt, iż dokonywała ona zmian w zapisach odnośnie tego, na których godzinach lekcyjnych M. T. przebywała w świetlicy. To bowiem również potwierdza, że oskarżona K. próbowała zdjąć z siebie brzemię odpowiedzialności za to, że małoletnia pokrzywdzona opuściła samowolnie świetlicę, chcąc niejako przygotować dokumenty tak, aby nie świadczyły o jej winie, a pokazywały, że dziewczynka wyszła ze szkoły w czasie przerwy, kiedy to wychowawca świetlicy nie ma wpływu na zachowanie się dzieci i nie pełni opieki nad nimi.



Na marginesie Sąd Okręgowy wskazuje, iż w zakresie czasu opuszczenia przez pokrzywdzoną świetlicy i tego konsekwencji Sąd Rejonowy ponownie zastąpił treść zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonych treścią notatki z przejrzenia monitoringu, mianowicie przyjął, że skoro M. T. miała wyjść po 6. godzinie lekcyjnej, to nie znajdowała się pod opieką B. B. (1), albowiem ta wróciła z przystanku autobusowego dopiero w kilka minut po rozpoczęciu 7. lekcji.

Reasumując, wskazać zatem należy, iż zasługiwały na uwzględnienie zarzuty oskarżyciela odnośnie uchybień w zakresie wyczerpania i oceny materiału dowodowego, jakich dopuścił się Sąd Rejonowy.

Z uwagi na powyższe Sąd Okręgowy uwzględnił wywiedzioną w niniejszej sprawie apelację, uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał Sądowi Rejonowemu w Gnieźnie do ponownego rozpoznania.

Przy ponownym rozpoznawaniu sprawy Sąd Rejonowy winien raz jeszcze przesłuchać oskarżone i świadków, w szczególności świadka E. K., która rozmawiała z M. K., w pierwszej kolejności pod kątem tego, czy jest możliwe, aby małaletnia pokrzywdzona M. T. rzeczywiście została w świetlicy sama, a nadto pod kątem tego, czy B. B. (1) wróciła do świetlicy mając pretensje do M. K. o to, że wypuściła do autobusu zbyt liczną grupę uczniów i żądając od niej, by w takiej sytuacji to ona tychże uczniów odprowadziło. Ustalenie bowiem, że takie zdarzenie miało miejsce miałyby znaczący wpływ na odtworzenie rzeczywistego biegu wydarzeń w dniu 17 września 2015 roku. Nadto Sąd Rejonowy winien przesłuchać dyrektorkę szkoły i panią F. na okoliczność zgodności treści notatki z dnia 21 września 2015 roku z rzeczywistym przebiegiem zdarzeń utrwalonych na monitoringu, a także dokonać rzetelnej oceny wiarygodności tej notatki. Sąd Rejonowy winien nadto skupić się nad treścią zeznań złożonych przez małaletnią pokrzywdzoną M. T., albowiem, w ocenie Sądu Okręgowego, decyzja, jakoby były one niewiarygodne została przez Sąd I instancji podjęta zbyt pochopnie, a przez to w znaczący sposób wpłynęła na możliwość prawidłowego ustalenia stanu faktycznego w sprawie. Kluczowe bowiem przy ponownym rozpoznawaniu sprawy będzie ustalenie, czy jest możliwe, aby małaletnia pokrzywdzona została w świetlicy sama oraz to, jak długo B. B. (1) przebywała poza terenem świetlicy i czy na pewno miało to miejsce w czasie, kiedy opuściła go małaletnia M. T..

Poza tym Sąd I instancji winien przeprowadzić wszelkie inne dowody, jakie okażą się konieczne w toku ponownego rozpoznawania sprawy, a następnie ocenić je w sposób swobodny, zgodny ze wskazaniami zawartymi w art. 2, 5, 7 i 410 k.p.k.

Nie przesadzając więc w żadnym zakresie ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy, Sąd II instancji wskazuje, iż dopiero po ponownym przeprowadzeniu postępowania sądowego, uzupełnionego w zaakcentowanym zakresie, i po dokonaniu wnikliwej oceny całego materiału dowodowego, Sąd Rejonowy winien rozważyć, czy materiał ten faktycznie nie pozwala na uznanie oskarżonych M. K. i B. B. (1) za winne zarzucanego im przestępstwa.

Sporządzając zaś pisemne uzasadnienie wydanego wyroku, Sąd Rejonowy winien w sposób logiczny i szczegółowy przedstawić dokonaną przez siebie ocenę materiału dowodowego oraz ewentualnie wymierzoną oskarżonym karę, tak, aby rozpoznając ewentualne przyszłe apelacje, Sąd Odwoławczy mógł dokonać oceny prawidłowości rozumowania Sądu I instancji.

/Hanna Bartkowiak/ /Małgorzata Ziolecka/ /Piotr Gerke/